

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CZYTELNIJA NAJW
W SUWAŁKACH**CENA PRENUMERATY:**

W Suwałkach. Rocznie 5 rbl. Kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową „ 6 „ 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rbl.; za wiersz na 1-szej stronie 15 kop.
Za wiersz petitowy 10 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudni.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

2—3

MAJĄTEK!

Z powodu śmierci właściciela, ś. p. Ksawerego Florjanowicza, sprzedaje się przez ostateczną licytację 7 (20) listopada 1908 r. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Suwałkach majątek ziemski Kieturkowo, włók 39, w powiecie wykowskim, graniczący z miastem powiatowym Władysławów i pruską granicą (miasto Szyrwinty). Odległość od stacji kolei Wykowszki 12 wiorst, od pogranicznej stacji Wierzbołowo 10 wiorst. Łąki sławne, 300 wozów czterokonnych siana i tyleż koniczyny, grunta w połowie pszenne, reszta doskonale żytnie. Licytacja od sumy 66000. Kaucja 11300.

Folwark Józefowo

przy szosie z Wykowszek do Władysławowa, 4 wiorst od m. Władysławowa, 7 wiorst od stacji kolejowej Wykowszki, przestrzeni 294 morgi 194 przętów, w tem łąk i torfu 30 morgów, bez serwitutów, oszacowany przez Towarzystwo na sumę 30000 rb.—sprzedaje się z wolnej ręki bez inwentarzy za 23000 rb.; nieumorzona pożyczka Towarzystwa wynosi 12746 rb., z ceny szacunkowej 5000 rb. może być zostawione na hypotecę po Towarzystwie na 3 lata na 6%.

Bliższych szczegółów udziela Gustaw Zabłocki, adwokat przysięgły w Suwałkach.

1—3

SKŁAD

Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego

5—5

WILNO, ulica Zawalna № 9.

SPRZEDAJE KOMISOWO:

OTRĘBY pszenne,**MAKUCHY** lniane,**KUKURYDZĘ** dla gorzelnii w partjach wagonowych.

Na artykuły te zwracamy szczególną uwagę panów rolników, gdyż ceny nasze są bezwarunkowo niższe od cen miejscowych pośredników.

Ceny artykułów tych są zmienne, i komunikujemy takowe każdorazowo na zapytanie pocztą i telegraficznie.

TAPICER-DEKORATOR

Roman Szafranowski

w Suwałkach, ulica Główna, dom Zawadzkiego.

PRZYJMUJE objanie mebli, robienie materaców, urządzanie sal teatralnych, scen, salonów, mieszkań i t. p.

Niemcy, Rosja i kwestja polska.

VI.

Półwiekowy blisko okres, dzielący nas od upadku powstania 1863—64 r., okres, w którym dość powszechnie panowało przekonanie, że kwestja polska raz na zawsze została zamkniętą, jest właściwie datą doniosłego przełomu dziejowego w tej kwestji.

W ciągu tych kilku dziesiątków lat zaszły z jednej strony głębokie przekształcenia w budowie wewnętrznej i charakterze politycznym narodu polskiego, z drugiej zaś—zmieniło się gruntownie położenie międzynarodowe w Europie, wskutek czego kwestja polska zjawia się dziś w nowej roli, zasadniczo różnej od tej, jaką odgrywała w pierwszej połowie XIX wieku.

Dziś w interesie państw zachodniej Europy leży nie osłabienie Rosji, ale wzmocnienie jej i uczynienie zdolną do przeciwstawienia się Niemcom, w przeciwnym bowiem razie musi ona stać się powolnym narzędziem polityki berlińskiej, sferą niemieckiego wpływu i przedmiotem stopniowego niemieckiego podboju.

W tak wytworzonym położeniu międzynarodowym jasnym jest dla społeczeństwa polskiego, że jeżeli mu grozi w dalszej przyszłości zatrata bytu narodowego, to nie od Rosji, ale od Niemiec. Panowanie rosyjskie już wykazało, co jest zdolne uczynić przy użyciu największego ucisku i najdalej idących środków rusyfikacyjnych. Środki te nie zdołały nawet w słabej mierze zmniejszyć odrębności i samodzielności narodowej Polaków, nie

wcieliły nawet częściowo żywiołu polskiego w organizm rosyjski, a jeżeli wyrządziły społeczeństwu polskiemu olbrzymie szkody, to jedynie przez powstrzymanie postępu kulturalnego, przez niszczenie zasobów polskiej pracy wiekowej, przez rozprzężenie węzłów organizacji społecznej i wynikające stąd zdziczenie moralne całych warstw ludności. Rosja już nigdy, a przynajmniej w możliwej do przewidzenia przyszłości, nie będzie zdolna do zdobycia się na system polityki antypolskiej tak konsekwentny i tak zabójczy w swym działaniu. Zawiele ma ona i mieć będzie trudności i niebezpieczeństw, zarówno nazewnątrz jak i wewnątrz państwa, zbyt osłabione zostały więzy organizacji państwowej, ażeby system podobny możliwy był przy największych chęciach ze strony żywiołów rządzących.

Natomiast Niemcy przy środkach, jakie im daje w ręce dzisiejsza potęga państwowa, nie przestają być dla polskości groźnemi, a ciągle przez rząd pruski zaostrzanie sposobów walki przeciw naszemu narodowi czyni niebezpieczeństwo z tej strony coraz większem. Z niebezpieczeństwem tem musimy się liczyć tembardziej że względu na postępującą ciągle zależność od Niemiec dwóch pozostałych państw, do których ziemie polskie należą. Stosunek Polski do Niemiec jest też źródłem zainteresowania, jakie sprawa polska zaczyna nanowo budzić w Europie.

Po ostatniem powstaniu, w dobie największej beznadziejności politycznej i upadku ducha, hasło pracy cywilizacyjnej, podźwignięcia ekonomicznego stanu i kultury kraju, oświaty jego ludu, staje się ogólnem zarówno w zaborze pruskim, jak w Królestwie i Galicji.

Na najdalej wysuniętym ku zachodowi i najbardziej zagrożonym przez niemiecką terenie — w ziemiach pol-

skich do Prus należących, poziom kulturalny ludności polskiej jest najwyższy i tam energja narodowa dosięgła największego napięcia. Niemcy napotykają tam w Polakach przeciwników, nie ustępujących im kulturą, nie mniej od nich energicznych i nie mniejszą wykazujących zdolność organizacyjną. Wręcz przeciwny stan rzeczy widzimy pod panowaniem rosyjskiem, na obszarze, główną część Polski stanowiącym i główne mającym znaczenie dla przyszłości narodu. Praca kulturalna polska została tu zatamowana. Kraj nasz, mający świetne dane do rozwoju ekonomicznego, a co zatem idzie, do postępu kulturalnego, pod wielu względami kulturalnie obniżył się.

Społeczeństwo nasze przy istniejących warunkach politycznych nie ma środków do szerokiej pracy uzdrawiającej i organizującej w kulturalnej postaci życie kraju. Dlatego to kwestja organizacji politycznej Królestwa Polskiego, kwestja zasadniczej reformy zarządu tym krajem jest w obecnej dobie najważniejszą stroną kwestji polskiej. Walka o tę reformę jest najgłówniejszym zadaniem narodu polskiego.

Dziś przed społeczeństwem Królestwa Polskiego otwiera się nowy okres, okres walki politycznej w warunkach silnie zmienionych. I położenie zewnętrzne państwa Rosyjskiego jest inne i jego wewnętrzne stosunki na nowem tle się rozwijają. Państwo to stawia żądaniom Polaków silny opór, rząd organizuje przeciwko nim opinię narodu rosyjskiego, jednocześnie zaś potężne czynniki zewnętrzne opór ten podtrzymują. Warunki te zapowiadają walkę przewlekłą, wymagającą wiele wytrwałości i równowagi ducha, ale na szerszem polu, niż w pierwszym, poprzedzającym wojnę japońską okresie. Do tej walki stają pokolenia, nie wyrosłe w terrorze doby popowstaniowej, dalekie od starych koncepcji politycz-

Maurycy Maeterlinck.

O SZCZEROŚCI.

Dokończenie.

Oczyszczająca cnota wyznania zależy od rodzaju duszy, która ją spełnia i od tej duszy, co ją przyjmuje. Skoro równowaga jest ustalona, wszystkie wyznania wznoszą poziom szczęścia i miłości. Kłamstwa dawne lub niedawne, zachwiania najbardziej doniosłe przeistaczają się po wyznaniu w niespodziane ozdoby i jak piękne posągi w parku stają się uśmiechniętymi świadkami i cichymi dowodami światłości dziennej.

Wszyscy pragniemy dotrzeć do tej szczęśliwej szczerości, ale długo lękamy się, aby ci, co nas kochają, nie kochali nas mniej, jeżeli wyjawimy im to, co zaledwie ważymy się wyjawić samym sobie. Zdaje się nam, że pewne przyznania zeszpecą nazawsze to wyobrażenie, jakiego o nas nabrali. Gdyby prawdą było, że go zeszpecą, byłby to dowód, iż nie jesteśmy kochani w takim stopniu, w jakim kochamy. Jeżeli ten, co otrzymuje wyznanie, nie może tak wznieść się, aby kochać nas mocniej za to wyznanie, to jest nieporozumienie w naszej miłości. Nie ten powinien się rumienić, kto czyni wyznanie, ale ten, co nie rozumie jeszcze, że przez sam akt wyznania błędu, wznosimy się ponad niego. To już nie my, a jakiś obcy znajduje się tam, gdzie popełniliśmy błąd. My błąd ten wyrugowaliśmy z naszej istoty. Plami on już

tylko tego, który się waha przypuścić, że nas już nie plami. Błąd nie ma już nic wspólnego z naszym życiem rzeczywistym. Jesteśmy tylko jego przypadkowymi świadkami i równie mało odpowiedzialnymi, jak żyzna ziemia nie jest odpowiedzialną za złą trawę, lub zwierciadło za brzydki refleks, co je draśnie.

* * *

Nie obawiajmy się też zbyt, aby ta absolutna szczerość, to podwójne życie dwóch kochających się istot zniszczyło ukryty horyzont odległych cieni i misterji, które tkwią w głębi każdego trwałego uczucia, lub też aby wyczerpało wielkie nieznanne jezioro, co na szczycie wszelkiej miłości rozbudza chęć poznania się, chęć, co nie jest niczem innym, jak najgorętszą formą pragnienia kochania mocniej. Nie — ten odległy horyzont jest tylko rodzajem ruchomej i tymczasowej zasłony, która wystarcza, aby dać pospolitym uczuciom złudzenie nieskończonej przestrzeni. Usuńcie ją, a poza nią ukazuje się nareszcie rzeczywisty widnokrąg z prawdziwym niebem i morzem. Co do wielkiego, nieznanego jeziora, to spostrzegamy rychło, że dotychczas wydobyliśmy zeń zaledwie kilka kropel mglistej wody. Otwiera ono swe zbawienne źródło dla miłości tylko w chwili szczerości; bo szczerość dwóch istot jest bez porównania płodniejszą, głębszą i bardziej niewyczerpaną od ich pozorów, przemilczeń i kłamstw.

* * *

nych, bardziej przystosowane w swych pojęciach do warunków, w których walczyć przypada. Warunki, w których te pokolenia wyrosły, nie wychowały w nich tej wytrwałej energii i hartu, jakie znamionują odłam naszego narodu w dzielnicy pruskiej, ale zalet takich naród nie zdobywa odrazu w całości—kształcą się one przez długie lata, w pracy i walce.

Zapał i wytrwała energia, niezbędne w tej walce, znajdują źródło w poczuciu, że wynik tej walki rozstrzyga nie tylko o przyszłości kraju, w którym jest prowadzona, ale o przyszłości całego narodu polskiego.

W tej walce musi nas krzepić poczucie, że ma ona olbrzymią doniosłość nie tylko dla naszego narodowego bytu, ale dla całej Europy, która jeżeli nie ma być w przyszłości rządzoną z Berlina, naród polski musi zdobyć warunki szybkiego rozwoju, możliwość szerokiej pracy twórczej, a z nią siły do długiej i trudnej walki dziejowej.

G. Z.

Żnivo śmierci.

Pieśniarka grobów—znowu przychodzi

Opiewać groby—

Bo na tym świecie, nic oprócz bólu

okrom żaloby.

I czy zielone, kwietne kobierce

okryją ziemię,

Czy ją spowina śniegu całuny,—

śmierć nie zdrzemie!

Ona wydziera z pośród rodziny,

młode pachole,

i stygmat śmierci złowróżbny kładzie

na jasnym czole.

Ona niemowlę, białe, różowe,

chwyciła w ramiona,

gasi oczęta, ucisza łkanie,

tuli do łona.

Ona wiek męski kosą przecina,

swą zimną kosą,

i zbiera perły, co z ócz padają

ślönawą rosą.

Zda się nie prędzej zakończy košby

okrutne żnivo,

aż zmiecie z świata tego ostatnią

istotę żywą!

Domostawa.

Wreszcie nie obawiamy się wyczerpania naszej szczeroci i nie wyobrażamy sobie wcale, abyśmy mogli dotrzeć do jej ostatecznych granic. Podczas kiedy wydaje nam się bezwzględna i takiej pragniemy, ona jest tylko względna, bo może się ujawniać jedynie w granicach naszej samowiedzy, a te granice ciągle się rozszerzają. W ten sposób czyn lub myśl, wystawione w świetle, w jakim je widzimy w chwili wyznania, mogą mieć zupełnie różną doniosłość od tej, którą im dziś przypisujemy. Również czyn, myśl, uczucie, którego nie wyznajemy, dlatego że go jeszcze nie dostrzegamy, może stać się jutro przedmiotem wyznania bardziej nagłego i donioślejszego od tych wszystkich, które uczyniliśmy do dnia cwego.

Tłomaczyła *Marja Smólska.*

Czy potrzebne kobietom prawa polityczne?

Przedewszystkiem postarajmy się zdać sobie dokładną sprawę z tego, czym jest polityka.

Polityka, w danym państwie—to sposób rządzenia, który powinien mieć na celu zapewnienie wszystkim obywatelom największej możliwie sumy swobody, dobrobytu, spokoju i bezpieczeństwa zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz państwa. Stanowienie praw, regulujących wzajemne stosunki między członkami społeczeństwa i określających obowiązki względem państwa, jest jednym z najważniejszych zadań polityki. Każdego członka społeczeństwa obchodzi, czy prawa są dobre, sprawiedliwe, odpowiadające warunkom życia i jego potrzebom, i czy są jednakowo stosowane względem wszystkich. W dobrze urządzonych państwach konstytucyjnych wszyscy członkowie społeczeństwa mają prawo osobiście lub za pośrednictwem wybranych przedstawicieli przyjmować udział w kierowaniu sprawami państwa.

Czy kobietę można uważać za członka społeczeństwa, czy wogóle jest ona człowiekiem?

Pytanie to, jakkolwiek wydaje się dziś śmiesznym, było jednak bardzo poważnie traktowane na koncylium Makońskim *) i po trzydniowych rozprawach na temat „czy kobieta ma duszę”—zostało rozstrzygnięte twierdząco.

Jest zatem człowiekiem. Czy również i obywatelką w swoim kraju? Z pewnością tak. Oplaca podatki bezpośrednio, jeżeli pracuje lub gospodaruje samodzielnie; wspólnie z mężem, jeżeli jest zamężną, bo z punktu widzenia gospodarstwa społecznego zarówno pożyteczną jest praca kobiety w domu, jak praca mężczyzny poza domem. Daje się słyszeć nieraz zarzut, że kobiety, nie pełniąc służby wojskowej, nie splacają podatku krwi. Jako zrównoważenie może służyć statystyka śmiertelności kobiet przy wydawaniu na świat nowych pokoleń: liczbą swoją i ciągłością o wiele przewyższa cyfrę ofiar wojny.

Wynika zatem, że kobieta zarówno jak mężczyzna spełnia wymagania i ponosi ciężary państwowe. Czy korzysta także i z praw, które przysługują mężczyznom?

Niestety, nie. Kobieta nie jest dopuszczana do wszystkich wyższych zakładów naukowych, do urzędów państwowych i do wielu zawodów wyzwolonych; nie może być świadkiem przy testamentach, umowach i aktach rejentalnych; nie może, o ile jest zamężną, sądownie dopominać się swej należności; nie może nabywać nieruchomości, ani prowadzić żadnych transakcji majątkowych bez zgody i upoważnienia męża, choćby posiadała tytuł własności; jeżeli z jakichkolwiek powodów opuści męża, ten ma prawo siłą zmusić ją do powrotu i t. p.

Jednym słowem, kobieta, a w szczególności zamężna, traktowana jest przez prawo ustawodawcze do pewnego stopnia, jako małoletnia. Czy prawo karne zapatruje się na nią z tegoż punktu widzenia? Nie. Niema takich przepisów, któreby uwzględniały w kobiecie jej słabość fizyczną lub rzekomą niższość umysłową: jeżeli chodzi o przestępstwo, jest ona zawsze odpowiedzialna narówni z mężczyzną i nie może się wyręczyć mężem lub ojcem.

Takie jest w ogólnych zarysach prawne położenie kobiet. Czy byłoby innym, gdyby w odpowiednim ciele

*) Koszutski.

prawodawczem znajdowały się kobiety? Można przypuszczać, że tak.

Wolność kierowania własnymi sprawami jest jedną z najpierwszych i najniezbędniejszych potrzeb natury ludzkiej. Wolność taka od wieków była tamowana, a kobiety od dziecka tresowane w ten sposób, żeby rozwinąć w nich te tylko zdolności i przymioty, które mocniejszej połowie rodzaju ludzkiego zapewniają korzyść lub przyjemność. Zwolennicy istniejącego porządku rzeczy dowodzą, że robi się to ze względu na naturalne powołanie kobiety, na jej przeznaczenie wydawania na świat i wychowywania nowych pokoleń. Świadome kłamstwo, albo dobrowolne zamykanie oczu na to, co jest w rzeczywistości. Pod względem przygotowania kobiety do zawodu matki, nic się nie robi, a przynajmniej do bardzo niedawna nie robiło, bo przecie uważało się za rzecz gorszą i w najwyższym stopniu nieprzyzwoitą uświadamianie dziewcząt co do ich przyszłych obowiązków. Zamiast wzmacniać młode istoty fizycznie za pomocą odpowiednich zajęć i gimnastyki, żeby były zdolne wydawać zdrowe i silne potomstwo—ściska się je gorsetami i wymyśla tyśiące cudactw mody, byle ściągnąć na nie uwagę mężczyzn; zamiast dawać zdrowy pokarm umysłom, żeby umiały jasno, trzeźwo i poważnie potrzebować na sprawy tego świata, a tem samem potrafiły dodatnio wpływać na wychowanie następnych pokoleń—zbywa się je odrobiną wiedzy, rozmarza za pomocą belletrystyki i zapełnia czas uprawianiem rozmaitych „talentów towarzyskich“ w rodzaju brzdąkania na fortepianie, tańca i t. p., które znów mają na celu nie tyle ogólne względy estetyczne, ile przypodobanie się panom i władcom.

Bo panem i władcą był i jest dotąd mężczyzna z prawa i ze zwyczaju. Już jako mały chłopiec wzrasta w przekonaniu, że bez żadnej zasługi, nie zrobiwszy nic jeszcze na świecie, choćby był najgłupszy i najlekkomyślniejszy—jest prawnie wyższy od matki, siostry i całej połowy rodzaju ludzkiego; a jakież wspaniałe sultańskie uczucie budzi się w nim względem kobiety, którą w następnym, jako dorosły, wybrać raczy na towarzyszkę życia!

Trzeba oddać sprawiedliwość mężczyznom, że nie wszyscy i nie zawsze korzystają z pełni praw, jakie posiadają, ale to jeszcze nie dowód, że te prawa są dobre i słuszne.

Władza demoralizuje, budzi zarody egoizmu, kryjące się w najgłębszych zakątkach duszy ludzkiej i rozwija złe skłonności, które w innych warunkach musiałyby zostać utajonemi. Niewątpliwie, bywają mężowie szlachetni, rozumni; ale ileż jest takich, którzy nawet przy pozorach oglądy i dobrego wychowania potrafią tak zależnej od siebie istocie, jak żona, uczynić życie nieznośnem! Ile znów w niższych warstwach społecznych pijaków i rozpustników, nabywających przez małżeństwo ofiarę, nad którą mogą znęcać się dowolnie. Charakterystyczną pod tym względem jest następująca zwrotka z ludowej piosenki:

Com zarobiła,
Toś mi, Jasiu, przepił;
Żeby ci była,
Nic nie mówiła,
Tobys mnie był nie bił.

Naturalnie, nie zawsze i nie wszędzie źle się dzieje,

i naogół stosunki małżeńskie układają się dość znośnie, a nawet często przewaga bywa po stronie kobiety; jednak faktem jest niezaprzeczonem, że mężczyzna nadana ma sobie władzę, której może używać i nadużywać.

Wprawdzie potrzeba i zdolności kochania w kobiecie są tak wielkie, że prawdopodobnie nawet przy zmienionych warunkach chętnie uznawałaby nad sobą przewagę jakiegoś bożyszczka; ale niech o tej przewadze decyduje wartość moralna mężczyzny i siła uczucia kobiety, a nie nakaz policyjny.

Przejdźmy teraz do kwestji, czy pod względem zdolności umysłowych kobieta może dorównać mężczyźnie, a tem samem sięgać po jednakowe z nim prawa i godności.

Wiele o tem w swoim czasie mówiono i pisano, starając się opierać dowodzenia na danych naukowych—pomimo to, zdania były podzielone i pełne sprzeczności: jedni z widocznem uprzedzeniem spychali umysłowość kobietą na poziom bardzo podrzędny, inni, podnosząc jej zalety, dochodzili do przesady, ale znajdowali się w mniejszości.

Najświeższe badania anatomiczne*) nad siedliskiem ludzkiego intelektu dały następujące rezultaty:

Mózg męski większy jest i cięższy od kobiecego, jeżeli dwa mózgi porównywać, jako dwie oddzielne całości; ale jeżeli się je rozpatrzy w stosunku do wagi i rozmiarów całego ciała, to kobiecie ma często wyższość nad męskim. Gdyby jednak opierać rozumowanie tylko na wielkości i wadze, to doszłoby się do osobliwych wyników: człowiek wysoki powinienby przewyższać inteligencją niskiego, a słoń lub wieloryb górować nad rodem ludzkim.

Argument o mniejszem uzdolnieniu kobiet, jako przeszkoda do ich równouprawnienia, nie ma jeszcze i dlatego znaczenia, że gdyby go przyjąć za ogólną zasadę, nie mogłoby być mowy o instytucjach liberalnych, opartych na większości, bo przecie i wśród ogółu mężczyzn nie wszyscy są zdolni i wykształceni.

Jeżeli pominiemy dowodzenia teoretyczne, a przejdziemy do życiowej praktyki, to odnajdziemy nawet na wysokości tronu wiele imion kobiecych, chlubnie notowanych w historii z powodu rozumu politycznego i umiejętności rządzenia. Charakterystycznym jest, że wiele kobiet panujących wnosilo do polityki ideały etyczne. Nie szukając przykładów daleko, przypomnijmy legendową postać królowej Wandy, poświęcenie osobistego uczucia dla dobra kraju przez królową Jadwigę; opór, jaki przez czas długi stawiała Marja Teresa**) dwóm monarchom i własnemu ministrowi z powodu uplanowanego przez nich rozbioru Polski i t. p.

Z kolei rzeczy rozważmy pytanie, czy pożądanem jest, żeby kobieta przy swoich zajęciach domowych zajmowała się sprawami postronnemi, a w szczególności polityką?

Naturalnie nie byłoby pożądanem, żeby ta ostatnia odrywała ją od tych zajęć: ale przecie i ogół mężczyzn nie cały swój czas poświęca działalności politycznej, a wybiera ku temu specjalnych przedstawicieli. Zresztą nie wszystkie kobiety są gospodyniami, nie wszystkie mają dzieci, a i te, co je mają, zajmują się niemi tylko przez

*) „Kobieta wobec badań nauki współczesnej“ przez dr. med. W. Popiela, rok 1902.

**) Taż sama Marja Teresa zapoczątkowała zniesienie tortur.

pewien okres życia i w czasie ich małoletności miewają również wolne chwile, które mogłyby zużytkować w sposób dla ogółu korzystny.

Zarzuca się kobietom nie bez racji, że są przeważnie małostkowe, próżne, skłonne do drobnych intryg i wzajemnej obmowy—ale przecie muszą zająć czemś umysł i czas wolny zapelnąć: rozszerzcie widnokrąg ich pojęć, dajcie pełnię życia indywidualnego i społecznego, a może te wady przemienią się w zalety, przynoszące olbrzymie korzyści.

Już grecki filozof Plato zwracał uwagę, że trzeba raz skończyć z lekceważeniem płci żeńskiej, gdyż państwo pozbawia się przez to dobrowolnie połowy sił swoich. W czasie rewolucji francuskiej znakomity uczony Condorcet domagał się napróżno równouprawnienia kobiet; w Anglii w roku 1867 żądał tego samego słynny Johu Stuart Mill. W Rosji potrzeba praw politycznych dla kobiet została przedstawiona pierwszej Dumie w pięknej mowie profesora Petrażyckiego.

Wogóle agitacja o nadanie praw wyborczych kobietom prowadzi się dziś we wszystkich krajach konstytucyjnych, a w niektórych została już uwieńczona pomyślnym rezultatem. Około 1880 r. zaprowadziło głosowanie polityczne kobiet wiele Stanów Zjednoczonych Ameryki, a mianowicie: Wyoming, Arizona, Minesota, Utah, Oregon, Idaho, Nebraska, Indiana, Waszyngton, Dakota. W 1895 r. równouprawniono kobiety w Nowej Zelandji i w Australii, a w 1906 w Finlandji.

W obecnych czasach największy ruch kobiecy zaplanował tam, gdzie z powodu silnego ucisku najmniej się go można było spodziewać, mianowicie w Turcji, Persji i Indjach. Prócz tego, zawziętą walkę o prawa toczą w Anglii tak zwane sufrażystki. Jest ich w samym Londynie kilkadziesiąt tysięcy i tworzą kompletną armję bojową, nie cofającą się przed niczem, nawet przed bójką z policjantami. Chodzi im zapewne tylko o zmanifestowanie się, bo prawdopodobnie bardzo dobrze rozumieją, że siła ich nie w pięści, a zwycięstwo polega nie na pokonaniu, lecz na przekonaniu przeciwnika. Anglja pod względem zwyczajów i pojęć w zakresie życia rodzinnego jest krajem więcej od innych konserwatywnym; jeśli uda się Angielkom zrobić wyłom w tej twierdzy, będzie to w ogólnym postępie kobiecym olbrzymi krok naprzód.

Na ogół biorąc, jeżeli większość kobiet potrafi otrząsnąć się z wiekowej apatii i zrozumieć, że sprawa jest dobrą i słuszną, nie tylko nikomu szkody nie przynoszącą, ale nawet dla wszystkich do pewnego stopnia korzystną, to można mieć nadzieję, że wcześniej, czy później wszędzie cel swój osiągnie.

Wprawdzie trudno przypuścić, żeby kobiety mogły wiele w tym razie dokonać bez pomocy mężczyzn, ale przecie najrozumniejsi i najuczciwsi oddawna już im ręce podają; reszta, przeciwna lub obojętna, nie tyle może ze względu na przywileje osobiste, ile przez niechęć zrywania z tradycją i obawą inowacji—ustąpi prawdopodobnie pod naciskiem konieczności życiowej i ducha czasu.

Z. N.

Z dziejów młodej Rosji.

Ciąg dalszy.

W 1879 r. już trudno było znaleźć w Petersburgu fabrykę, w którejby nie było choć kilku socjalistów. Najcharakterystyczniejszą pod tym względem ilustracją jest powstanie dwóch specjalnie robotniczych organizacji: „Południowo-Rosyjskiego Związku Robotniczego“ i „Północnego Związku Robotników Rosyjskich“.

Ruch robotniczy nie ograniczał się oczywiście jedynie na Petersburgu. Strajki, zupełnie sporadycznie, żywiołowo wybuchały w Odesie, w Rostowie nad Donem i w innych miejscowościach i one to właśnie wpłynęły na powołanie do życia pierwszej organizacji „Południowo-Rosyjskiego Związku Robotniczego“, zawiązanego w 1875 r. Istniała ona jednak krótko i utworzoną była z inicjatywy i przy współudziale inteligentów.

Daleko bardziej znamienem jest powstanie „Północnego Związku robotników rosyjskich“, którego inicjatywa wyszła z łona samych robotników.

Żeby zrozumieć warunki, przy których powstała ta organizacja, musimy się cofnąć nieco wstecz.

Od zniesienia poddaństwa przemysł rosyjski wyzwolił się z krępujących go więzów i przez wyzysk wolnej pracy wolnego najmity ruszył olbrzymimi krokami naprzód. Zagraniczni kapitaliści, czując zdobycz, przerzucili się do Rosji i wkrótce pobudowali tu w olbrzymiej ilości koleje, fabryki, zakłady przemysłowe. Brak ziemi, podatki ponad siłę, wyzysk obszarników „kułaków“ i „mirojedów“ pchał tysiące ludzi do miast, do fabryk. Tu, wchłaniając kurz i dym fabryczny, setki i tysiące chłopów, skupionych w wielkich fabrykach, zaczęło czuć inaczej, nabierając przekonania o wspólności interesów wszystkich pracujących w fabryce.

Miasto na tych przybyszów oddziaływało nadzwyczaj dodatnio. Znikały przesady, zjawiały się nowe, dotąd nieznanne potrzeby, budziła się i pchała ku książce żądza wiedzy. Pracujący więcej wykształceni robotnicy-cudzoziemcy nie pozostawali też bez wpływu. To musiało skłonić najwięcej uświadomionych robotników do wytworzenia własnej organizacji.

Kryzysy, powtarzające się perjodycznie, wyrzucały na bruk setki i nawet tysiące robotników. Korzystali z tego fabrykanci i zniżali płace pozostałym. Wzmagali się antagonizm pomiędzy przedsiębiorcą i robotnikiem. Wybuchały strajki coraz groźniejsze. Wciąż jeszcze trwający kryzys zaostrzał sytuację i pchał do protestu. Strajki zdarzały się coraz częściej i przybierały coraz ostrzejszą formę. Podczas tych strajków robotnicy stykali się z rewolucjonistami, gdziekolwiek nawet ich szukali, jako tych, którzy bronią praw ludu. Może pod ich wpływem, ale zupełnie zresztą samodzielnie w grudniu 1878 r. był przyjęty i wypracowany statut „Północnego Związku robotników rosyjskich“, w którym jasno i stanowczo postawiono określone żądania polityczne.

Początkowo „Związek“ przeciwstawiał siebie nie tylko kapitalistom, ale i wogóle inteligencji, nie wyłączając i rewolucyjnej. Według ustawy, członkiem organizacji mógł być tylko robotnik. Wkrótce jednak przekonał się, że pomoc inteligencji jest nader pożyteczną i chętnie z niej korzystał.

Plany walki były olbrzymie. Marzono o stworzeniu całej sieci organizacji w całej Rosji na wzór partii socjalistycznych w Europie zachodniej. Na czele związku stał „Komitet Centralny“, a że ilość członków tego komitetu była bardzo znaczną, utworzono jeszcze „Raspriaditelnyj Komitet“—egzekutywę, która mogła działać samodzielnie w wypadkach nagłych.

Ze wszystkiego, cośmy powiedzieli, widać: 1) że osiedlenie się wśród ludu włościańskiego dla celów propagandy, dało rewolucjonistom możliwość przekonania się, że nieziszczalnem jest marzenie o możliwości zorganizowania ludu dla celów rewolucyjnych, przez co cała ich praca uprzednia była raczej kulturalną, i 2) że jedyną glebą, na której bujnie wzrastały ziarna socjalizmu, była klasa robotnicza, która, jakśmy widzieli, pchnęła ruch na nowe tory i pierwsza wywiesiła sztandar walki politycznej.

IV.

Wprowadzone do programu „Związku Północnego rob. ros.“ hasło walki politycznej nie było obcem zarówno wielu członkom „Ziemi i woli“. Najwybitniejszy z nich, Walerjan Osiński, na pierwszym zjeździe partyjnym stawiał wniosek wprowadzenia do programu walki politycznej. Wniosek ten natrafił na wielki opór ze strony ogółu i niemal jednogłośnie upadł. Jednocześnie i zupełnie niezależnie od Osińskiego gazeta „Naczało“ głosiła hasła walki politycznej, uznając przewrót polityczny za konieczny. Były to jednak jeszcze luźne głosy. Partja w dalszym ciągu odwracała się od polityki, dopóki nie wciągnął jej wir wypadków. W październiku 1877 r. rozpoczął się sąd nad 193-ma propagatorami. Podczas tego sądu społeczeństwo rosyjskie niemal po raz pierwszy dowiedziało się, jacy to ludzie gnili w kamatach lub marli w tundrach i tajgach północnej Rosji i Syberji. Sympatje części społeczeństwa zaczęły się już wtedy zwracać w stronę ruchu wolnościowego, a historyczny wystrzał Wiary Zasulicz ostatecznie przechylił ich sympatje na stronę socjalistów.

Od tej chwili nastąpił zwrot w poglądach części inteligencji rosyjskiej. Powiedziała ona wówczas, że popieranie ruchu wolnościowego jest wskazaniem przez jej własne cele i zadania i odtąd stale to robiła. Okoliczność ta nie pozostała bez wpływu i na rewolucjonistów. Dotąd ich opoką był lud pracujący, tu zaś występować zaczęła zasadnicza zmiana, gdyż rewolucjoniści starali się już oprzeć na całym społeczeństwie. Rozpoczęły się znowu areszty i prześladowania rządu, na co rewolucjoniści odpowiedzieli terorem. Poczynając od 1878 r., spotykamy cały szereg aktów terrorystycznych; mylili się jednak ten, ktoby z tego wnioskował, że rewolucjoniści świadomie prowadzili tę walkę jako polityczną. Zwolennicy walki politycznej w tajemnicy przed resztą partji urządzili frakcyjny zjazd w Lipecku, gdzie uchwalili użyć część swych sił na walkę polityczną. Nie należy jednak zapomnieć, że uczestnicy zjazdu Lipeckiego stanowili tylko drobną frakcję. „Ziemia i wola“ zaś, jako partja, decydujące zdanie miała wypowiedzieć dopiero na zjeździe w Woroneżu. Zjazd ten odbył się w końcu lipca.

Do zasadniczych punktów programu „Z. i W.“ nie wprowadzono żadnych zmian. Lud nadal pozostawał środkiem ciężkości działalności rewolucyjnej, której celem nadal pozostawała rewolucja ekonomiczna. Do punktu

programu o agitacji na wsi wprowadzono uzupełnienie: uznano za konieczne i zupełnie na czasie stosowanie na wsi teroru agrarnego. Zjazd odpowiednią uchwałę przyjął jednogłośnie. Terror polityczny uznano tylko jako wyjątkowy środek walki. Było to zwycięstwo frakcji polityków, które spowodowało niesnaski wewnętrzne, poczem nastąpił rozłam i partja „Ziemia i wola“ przestała istnieć. Na jej miejsce powstały dwie. Frakcja przeciwników walki politycznej przybrała nazwę „Czornyj pierediel“, frakcja zaś zwolenników tej walki—„Narodnaja wola“.

Zaczną od „Czornaho pieredieła“. Idea o „Czornom pierediele“ nurtuje wśród ludu od chwili uwłaszczenia włościan. Polega ona na wierze, że nadejdzie chwila, kiedy cała ziemia będzie podzieloną pomiędzy lud, a podatki zostaną znacznie zmniejszone. Przybierając nazwę „Czornyj pierediel“ partja pozostawała na stanowisku narodników, których podstawą działalności były żądania ludu.

„Czornopieredielcy“ odziedziczyli po swych poprzednikach wstręt do politycznych przewrotów; ich negatywny stosunek do ideałów wolności politycznej nosi na sobie ślady nieufności do wszelkiego państwa wogóle, co znowu jest, że tak powiem, dziedzictwem, otrzymanem w spadku po Bakuninie.

O działalności tej organizacji niewiele można powiedzieć. W styczniu 1880 r. zaarrestowano tajną drukarnię i wzięto Żarkowa, który pod groźbą kary śmierci, zaczął wydawać. Wielu wybitnych rewolucjonistów dostało się do więzienia, szeregi partji osłabły, przyczem ideowe zbliżenie ułatwiało przejście członków osłabionej partji do silnej, sprężystej a energicznej „Narodnoj woli“.

(c. d. n.)

K R O N I K A.

OTWARCIE SZKÓŁ POLSKICH.

Dzięki zarządzeniu generał-gubernatora warszawskiego, szkoły polskie prywatne, zamknięte w środę d. 28 października, zostały ponownie otwarte w d. 3 listopada.

Ze stowarzyszeń miejscowych. W niedzielę, dnia 8 listopada o godz. 5 po południu w lokalu Resursy Obywatelskiej odbędzie się pierwsze ogólne zebranie Stowarzyszenia Spożywczego „CHLEB“ (piekarnia współdzielcza).

Pożądaną jest obecność jak najszerzego ogółu, o co założyciele Towarzystwa za naszym pośrednictwem uprzejmie proszą.

Odczyt. Dziś w lokalu Czytelni Naukowej p. St. Staniszewski wygłosi odczyt p. t. „Demokracja Współczesna“.

Wycieczka. We wtorek, dnia 3 b. m. powrócili uczniowie Szkoły Handlowej z wycieczki do Wilna. Brało w niej udział sześciu uczniów i czterech profesorów: Stanisław Weigelt, Waclaw Bromirski, Zygmunt Niklewski i Jędrzej Długopolski. Wilno zwiedzili wycieczkowicze w ciągu dwóch dni. Było to możliwe dzięki uprzejmości i gościnności wilnian. Już na stacji kolei oczekiwało na suwałczan kilku sokołów i uczniów wileńskich, którzy zaprowadzili naszych turystów do przygotowanego dla nich

locum w murach klasztoru po-franciszkańskiego. Po zdjęciu grupy fotograficznej wyruszono pod przewodnictwem wilnian do byłego uniwersytetu. Potem zwiedzono muzeum miejskie i górę Zamkową, gdzie wygłosił wykład o Wilnie prof. Kościalkowski, historyk, który zaprowadził potem wycieczkiewiczów do katedry św. Stanisława i tam udzielał objaśnień przy zwiedzaniu tej prastarej świątyni.

Po wspólnym obiedzie udała się ekskursja na Antokol do kościoła św. Piotra i Pawła; wieczorem wycieczkownicy byli w teatrze polskim na „Bogusławskim i jego ocenie“.

Następnego dnia udano się na Baksztę do kościoła Misjonarzy i na cmentarz na Rosie, a potem do kościoła Bernardynów i skarbcza katedralnego, gdzie objaśnień udzielali: ks. kanonik Sawicki i ks. Cyraski. Po południu oczekiwał na suwalczan w Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk prof. Kościalkowski. Przeszło dwie godziny oprowadzał młody uczonej naszych wycieczkiewiczów po muzeum, z zapalem opowiadając im o nagromadzonych skarbach sztuki i kultury polskiej. Potem zwiedzono jeszcze drukarnię rotacyjną „Kurjera Litewskiego“, a wieczór spędzono w domu mecenasa Tadeusza Wróblewskiego, który zaprosił do siebie całe przybyte grono. Tu suwalczanie podziwiali olbrzymią prywatną bibliotekę i zbiory prawdziwie muzealne, naukowe i artystyczne. Serdecznie podejmowani przez gospodarza wycieczkownicy po północy dopiero opuścili gościnne progi. Następnego dnia rano turyści pożegnali piękny gród nadwilejski, dziękując jeszcze w wagonach odprowadzającym uczniom-współrodakom i sokołom wileńskim za serdeczną gościnę.

Wystawa. Dla miłośników Polskiej sztuki, nadarza się sposobność, zobaczenia arcydzieł Henryka Sienkiewicza w oryginałach polskich artystów. Wystawa będzie otwartą na krótki czas w Suwałkach, w Resursie Obywatelskiej od dnia 12 listopada.

Redakcja „KULTURY“ prosi nas o podanie do ogólnej wiadomości, iż z powodu opieczutowania przez władze Drukarni Naukowej, w której została większa część rękopisów oraz złożonych i wydrukowanych arkuszy „KULTURY“, zeszyt bieżący tego czasopisma będzie spóźniony i wyjdzie łącznie z listopadowym.

O F I A R Y:

Stałe składki na wpisy dla niezamożnych uczniów Szkoły Handlowej.

P. Laszka z Sejn—2 r. (za wrzesień, październik, listopad i grudzień).

Na ręce p. Stanisławskiej złożyli: pp. Brenejzówna—50 k., Bromirski—1 r., Długopolski—50 k., Gąsiorowski—3 r., Górnicka—50 k., Makarewiczówna—50 k., Niklewski—50 k., Rutkowski—33 k., ks. Staniewicz—1 r., Szarras—25 k., Szwarcówna—50 k., Weigelt—1 r., Zielonka—50 k.

Na ręce p. Władysława Stanisławskiego złożyli: pp. Stanisław Kujawski—5 r., Gustaw Jastrzębski—6 r., Czesław Awejde—12 r., Józef Adamowicz—6 r., Julian Chrapowicki—4 r., Władysław Stanisławski—6 r., Ignacy Olszewski—60 k., Bolesław Łankiewicz—60 k., Franciszek Zielepucha—60 kop.

Na ręce p. Marji Zawadzkiej złożyli pp: Jan Zawadzki

40 r., Aloiza Zawadzka—10 r., Karol Tyszka—6 r., Konarska—3 rb., p. Erdreich—2 r., Zaleski—1 r., Rabinowicz—2 r., Helena Zawadzka—5 r., Aroński—2 r., Aleksandra Kulczyńska—50 kop., Rizenberg—50 k., Marja Zawadzka—5 r.

Na ręce p. Grodzkiego w Filipowie złożyli: ks. W. Dargiel—2 r., Helena Lineburg—1 r., D. Filipkowski—1 r., Zygmunt Zdanowicz—1 r., Zofja Kudowska—1 r., E. Grzędzian—30 k., Wincenty Ka—20 k., A. Urbanowicz—1 r., ks. I. Akielewicz—1 r., A. Złotoryński—20 k., F. Malejko—50 k., Anna Auksciu—1 r., Sylwester Kudowski—1 r.

Jednorazowo złożyli: Tadeusz Kurtak—1 r., Stanisława Kurtak—46 k., Antoni Radzewicz—50 k., Antoni Świdorski—20 k., Ludwik Małachowski—50 k., Józef Sergej—1 r.

Na ręce p. Stanisławy Ślósarskiej w Augustowie złożyli: Włodzimierz Ślósarski—12 r., Stanisław Kolendo—4 r., H. Jarocki—6 r., Z. Sturgólewski—5 r., Maciej Solinko—3 r., d-r Kuderko—6 r., Jan Jaworowski—3 r., Stankiewicz—12 r., H. Laskowska—3 r., N. N.—50 k., A. Bajkowski—3 r., Stawiński—2 r., St. Świątkowski—4 r., Br. Ciwochowska—1 r. 50 k., Antoni Mońko—1 r., Józefa Werycho—3 r., Zygmunt Kadłubowski—6 r., Izidor Topolski 2 r.

Na ręce p-ni Ślósarskiej złożyli jednorazowo: Raykowski—3 r., Ślósarscy—4 r., ks. Gogas—3 r., X.—10 r., Wasilewski—1 r., Halicki—2 r., Przegaliński—3 r., X.—3 r., Zofja Dowgiałowicz—1 r., Jan Łukowski—50 k.

Z Władysława nadesłali: Wiktor Grabowski—10 r., Mockus Zygmunt—10 r., Stańczyk Józef—1 r., Antoni Chajkiewicz—2 r., Norwerth A.—5 r., Karwowski M.—3 r., Karwowski A.—3 r., Paranowski W.—1 r., Drabiński K.—5 r., Wojtulewicz K.—3 r., Łukasiewiczowa H.—4 r., Bortkiewicz J.—2 r., d-r J. Grossman—3 r., Zbierajewski A.—3 r., Jerzy Żukowski—5 r., Wencłowajtis J.—1 r., Gwiazdowski S.—1 r., Przybylski S.—1 r., Życzkowski J.—1 r.

Jałowiecki introligator—1 r. 80 k.—składka półroczna.

Bolesław Czachowski z Rutkiszek gub. suwalskiej—48 rub.

Do Muzeum Ziemi Suwalskiej:

P. Domoślawski—bursztyn wagi 54 gramów z powiatu sejneńskiego, 12 monet srebrnych i 15 miedzianych.

P. Emma Bogowolska—10 kopiejek z czasów Katarzyny II, przywiezione z Syberji przez zesłańca Jana Radzibora, majora II pułku piechoty wojsk polskich.

P. Jawidzyk—monetę srebrną.

Penczytło, uczeń II klasy Szkoły Handlowej—monetę srebrną.

P. Dąbrowski—№ 98 „Gazety korespondenta Warszawskiego y zagranicznego“ z r. 1800.

Ogłoszenia.

DLA KASZLĄCYCH i OSŁABIONYCH
ekstrakt i karmelki

„LELIWA“

w Warszawie, Zielna 21, Tel. 5954. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.

STAN RACHUNKÓW SUWAŃSKIEGO

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

na 1 Listopada 1908 roku.

Stan czynny:

Kasa	16026 r. 87 k.	
Rachunek warunkowy № 56251	2659 r. 8 k.	
Papiery publiczne własne	2036 r. 73 k.	
Weksle, opatrzone najmniej 2-a podpisami	} w portfelu kasowym	250933 r. 90 k.
Sola-weksle		63260 r. —
Pożyczki pod zastaw pap. %/0/0	8918 r. 80 k.	
Otwarty kredyt	83372 r. 59 k.	
Korespondenci (Nostro)	2872 r. 96 k.	
Monety zagraniczne	191 r. 43 k.	
Zaliczenia kolejowe	925 r. 31 k.	
Różni dłużnicy (awansy)	25398 r. 40 k.	
Weksle protestowane	500 r. —	
Weksle inkasowe	11952 r. 56 k.	
Ruchomości	1706 r. 40 k.	
Organizacja Towarzystwa	735 r. 65 k.	
Koszty handlowe	7094 r. —	
Procenty wypłacone	8549 r. 56 k.	
Sumy przechodnie	9562 r. 89 k.	
		496697 r. 13 k.

Stan bierny:

Kapitał obrotowy (10% udziały członków)	57048 r. —
Kapitały na lokacji	276505 r. 87 k.
Rachunek przekazowy (à/v)	72760 r. 84 k.
Korespondenci (Loro)	20298 r. 17 k.
Różni (wierzyciele)	15458 r. 42 k.
Podatek skarbowy	468 r. 17 k.
Procenty	27290 r. 2 k.
Procenty na 1909 rok	2731 r. 75 k.
Sumy przechodnie	47 r. 5 k.
Weksle redyskontowane	24088 r. 84 k.
	496697 r. 13 k.

Depozyty T-wa 146812.³².

Zarząd Towarzystwa Kredytowego miasta Suwałk

na mocy § 83 Ustawy Towarzystwa podaje do wiadomości, że z powodu nieopłacenia w terminie zaległości raty II 1908 r., kwalifikują się do sprzedaży następujące nieruchomości w mieście Suwałkach:

1) na ulicy S.-Petersburski prospekt nieruchomość, oznaczona № 77 hipotecznym, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie rub. 28000; licytacja rozpocznie się od sumy rub. 42000, kaucja do licytacji oznaczona na sumę rub. 4200. Licytacja odbędzie się w dniu 30 grudnia (12 stycznia) 1908—9 r. o godzinie 12 w południe w kancelarii rejenta H. Brzosko, w gmachu miejscowego Sądu Okręgowego.

Nieumorzona pożyczka wynosi rs. 25413 kop. 90.

2) na ulicy Nowy-Świat nieruchomość, oznaczona № 281 hipotecznym, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie rs. 2400, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 3600, kaucja do licytacji oznaczona na sumę rs. 360. Licytacja odbędzie się w d. 31 grudnia (13 stycznia) 1908—9 r. o godzinie 12 w południe w kancelarii rejenta H. Brzosko, w gmachu tutejszego Sądu Okręgowego.

Nieumorzona pożyczka wynosi rs. 2235 kop. 97.

3) na ulicy Krzywej nieruchomość, oznaczona № 219 hipotecznym, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie rs. 2700; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 4050, kaucja do licytacji oznaczona na sumę rs. 405. Licytacja odbędzie się w dniu 31 grudnia (13 stycznia) 1908—9 r. o godzinie 12 w południe w kancelarii rejenta W. Palickiego, w gmachu tutejszego Sądu Okręgowego.

Nieumorzona pożyczka wynosi rs. 2649 kop. 33.

4) na ulicy Rynkowej i Grodzieńskiej nieruchomość, oznaczona № 3 hipotecznym, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie rs. 14600, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 21900, kaucja do licytacji oznaczona na sumę rs. 2190. Licytacja odbędzie się w dniu 30 grudnia (12 stycznia) 1908—9 r. o godzinie 12 w południe w kancelarii rejenta W. Palickiego, w gmachu tutejszego Sądu Okręgowego.

Nieumorzona pożyczka wynosi rs. 13455 kop. 18.

Jeżeli licytacja nie dojdzie do skutku w wyżej wskazanym terminie dla braku licytantów, to Zarząd Towarzystwa, na mocy § 97 Ustawy Towarzystwa, naznaczy termin drugiej sprzedaży od niższej sumy sprzedażowej i o terminie takowej będzie wydrukowane dwukrotne ogłoszenie w gazetach.

Warunki do sprzedaży dołączone są do ksiąg hipotecznych jednoznacznych nieruchomości oraz są do przejrzenia w wydziale hipotecznym przy miejscowym Sądzie Okręgowym i w kancelarii Zarządu Towarzystwa.

Suwałki, dnia 2 (15) października 1908 r.

Prezes *St. Staniszewski.*

Sekretarz *Wł. Staniszewski.*

2—3

„KULTURA”

miesięcznik naukowy, społeczny i literacki, zupełnie niezależny, postępowy w najszerszym znaczeniu, filozoficznie wolnomyślny, t. j. otwarty dla wszelkich niedogmatycznych, głęboko umotywowanych poglądów.

„KULTURA” jest wolną trybuną dla nauki. Jej łamy stoją otworem dla wszystkich naszych myślicieli i badaczy filozoficzno-społecznych. Dzięki temu **Kultura** daje obraz dokładny wszystkich dążeń i kierunków postępowych w nauce i zagadnieniach społecznych, przeprowadza doktrynę wszelkich odcieni pojmowania „postępu”.

„KULTURA” nie narzuca czytelnikom katechizmów, dogmatów i programów, lecz otwiera im drogę do samodzielnego myślenia i krytycyzmu.

Dotąd między innymi wyszły w *Kulturze* następujące prace: *Ludwika Krzywickiego*: „Sic itur ad virtutem”. *J. B. Marchlewskiego*: Uwagi nad sprawą rolną w Królestwie Polskiem; „Dwadzieścia lat działalności komisji kolonizacyjnej” i „Gwałty Pruskie.” *Leona Wasilewskiego*: „Nowy parlament austriacki.” *Jana Lorentowicza*: „Elemir Bourges.” *Kazimierza Kasperskiego*: „Prawo budżetowe rosyjskie.” *D-ra W. Miklaszewskiego*: „Rodzina” i „Współzycie.” *Leo Belmonta*: „Na szlakach myśli Marxa.” *Jerzego Kurnatowskiego*: „Wszczęświatowy kongres wolnej myśli”; „Przywilej celny (krytyka liberalizmu i nacjonalizmu ekonomicznego)”, „Syndykalizm”. *Leona Bourgeois*: „Solidaryzm.” *Jana Iwanickiego*: Krytyki literackie. *Daniela Zglińskiego*: „Antysemityzm jako konflikt dwóch ras.” *Jakóba Lewkowicza*: „Fr. Nietzsche o Żydach i judaizmie.” *Julji Dicksteinówny*: „Ruch kobiecy jako czynnik demokratyzujący w społeczeństwie.” *L. Jahotkowskiej-Kozłowskiej*: „Dwie kwestje kobiece.” *Stefana Lichtensteina*: „Koncentracja czy ekspansja kapitału”, „Naukowe zasługi Marxa i marksizmu.” *Michała Römera*: „W sprawie litewskiej”; „Religia i wolna myśl.” *Władysława Umiańskiego*: „Psychologia nietolerancji.” *Wacława Makowskiego*: „Stanisław Wyspiański.” *Zygmunta Pietkiewicza*: „Na łukach słonca”, „Solidarność słowiańska.” *Ludwika St. Licińskiego*: „W cyrku.” *Jana Bekikowskiego*: „O istocie współczesnego dramatu polskiego.” „Papież a kwestja polska w XIX wieku.” *Antoniego Millera*: „Muzyka i scena w szkole, jako czynniki wychowawcze.” *E. S. Rappaporta*: „Radykalizm u nas i u obcych.” *Manfreda Krülla*: „Mickiewicz jako polityk”. *Jana Dmochowskiego*: „O położeniu pracowników handlowych”.

Komplety „KULTURY” za cały rok (od października r. z.) są do nabycia.

PRENUMERATA „KULTURY”:

W Warszawie: Rocznie 6 rb., półrocz. 3 rb., kwart. 1 rb. 50 k.

Na Prowincji: „ 8 „ „ 4 „ „ 2 „ —

Zeszyt pojedynczy w prenumeracie 50 kop., w handlu księgarskim 70 kop.

Adres Redakcji i Administracji. Warszawa, Wspólna 49, tel. 108 70.

Redaktor i Wydawca **Zenon Pietkiewicz.**